

Agnieszka Śniegucka

Dyptyk z Adamem i Ewą, czyli o "Alegorii" i "Mikołaja Doświadczynskiego przypadkach" Ignacego Krasickiego

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 60, 177-185

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Agnieszka Śniegucka

DYPTYK Z ADAMEM I EWA,
CZYLI O „ALEGORII” I „MIKOŁAJA DOŚWIADCZYŃSKIEGO PRZYPADKACH”
IGNACEGO KRASICKIEGO*

Przesłanie wiersza otwierającego *Bajki nowe* zdumiewa pochylającego się nad nim miłośnika literatury. Oto twórca¹ zaczyna wielostronicowy dialog z odbiorcą od zakomunikowania własnej bezradności wobec nietrafnej recepcji; ironia miesza się w tekście z autoironią. Nie ukrywa swego dystansu zarówno do tych, którzy piszą, choć nikt ich nie rozumie, jak i do „konsumentów” kultury opacznie odczytujących kierowane do nich pouczenia. Nieporozumienia powstające na styku czytelnik–autor nie wynikają jedynie z niedostatku intelektualnego odbiorców (choć i taka interpretacja narzuca się w związku z wystylizowaniem narratora na wiejskiego gawędziarza). Wpadki zdarzają się wszystkim. W *Alegorii* budzą zdziwienie, gdyż dotyczą tekstu powszechnie znanego, o fundamentalnym znaczeniu dla wyznawanego przez bohaterów światopoglądu.

Agnieszka Śniegucka (ur. 1971) – adiunkt w Katedrze Literatury Oświecenia, Pozytywizmu i Młodej Polski Uniwersytetu Łódzkiego. Członek Towarzystwa Badań nad Wiekiem Osiemnastym. Zainteresowania badawcze: literatura, sztuka, filozofia i historia wychowania.

* Przedstawiono na spotkaniu naukowym „Z warsztatów badaczy Oświecenia”, zorganizowanym przez Pracownię Literatury Oświecenia Instytutu Badań Literackich w dniach 16–17 maja 2005 roku w Warszawie.

¹ Używam pojęć *twórca* i *autor* ze świadomością większej użyteczności w tym miejscu kategorii *podmiot czynności twórczych*, niewygodnej jednak ze względów stylistyczno-operacyjnych.

Kościelna egzegeza Biblii zyskuje tu konkurentkę w postaci zdroworozsądkowej interpretacji wójta: ignorującej i trywializującej usankcjonowaną kulturowo wykładnię, a jednak atrakcyjnej ze względu na aktualną wymowę. Nie budzący kontrowersji tekst, w rzeczywistości żyje własnym życiem, wymykającym się dyscyplinie teologicznej. „Fenomenologiczna” perspektywa autora zdaje się uwzględniać nieuchronność takiego „usamodzielniania się” dzieła. Zarówno proponowana przez Kościół alegoryczna metoda objaśniania Pisma świętego, jak i formowana przez lokalny autorytet interpretacja odnosząca opowieść o Adamie i Ewie do miejscowych realiów, to w gruncie rzeczy dwa przykłady nie do końca uprawnionych konkretyzacji. Wątpliwości budzą nie tylko objaśnienia wójta. Nadużycie przypisywania sensów alegorycznych utworom pozbawionym w istocie alegorycznej wykładni, zostaje poddane negatywnej weryfikacji przez wiernych. Przegrywa ono z interpretacją miejscowego autorytetu. Przyjmując za księdzem możliwość dwupoziomowej lektury *Księgi Rodzaju*, wójt samozwańczo łączy znany z obserwacji obyczajowy konkret z przekazem biblijnym.

Lektura *Alegorii* każe wątpić w możliwość ustalenia „jedynie słusznej” interpretacji. Wielość konkretyzacji naturalnie owocuje wielością odczytań. Wynikają one z rozmaitego wyposażenia intelektualnego i światopoglądowego odbiorców. Swoisty pluralizm recepcji dotyczy paradoksalnie nawet dzieł, które mają wykładnię alegoryczną i jako takie nie pozostawiają czytelnikowi miejsca na dowolność. Wymagają bowiem deszyfracji usankcjonowanej przez tradycję. (W tym wypadku posłużenie się przez twórcę pojęciem *alegoria*, zamiast spodziewanego *parabola*, sugeruje, że chodzi raczej o schemat ikonograficzny, do którego zapewne odwoływał się kaznodzieja, niż o samą biblijną opowieść.)

W dedykacji do zbioru *Bajek i przypowieści* potencjalny czytelnik potraktowany zostaje jak duże dziecko – lekkomyślne i nierozsądne, zdolne jednak do zrozumienia, a w rezultacie przyjęcia kierowanych pod jego adresem pouczeń. Autor *Alegorii* nie darzy już odbiorcy takim zaufaniem. Według niego, zakładanie porozumienia między moralistą i odbiorcą poddawany

moralizowaniu to akt przesadnego optymizmu. Bohaterowie *Alegorii* nie starają się odczytać kazania w kategoriach uniwersalnego przykładu. Droga od konkretnego do uogólnienia okazuje się trudna i mało kto przebywa ją nie zbaczając z wytyczonego przez autora szlaku.

Pobłażliwe zapewnienie, iż wszyscy bywają na swój sposób rozumni, świadczy nie tyle o życzliwej bliźnim postawie narratora, co raczej o przewrotności twórcy. Wypowiada je człowiek nieświadomy własnej pomyłki interpretacyjnej, ponadto, do grona mądrych zalicza on na prawach wyjątku tych, którzy, jak się wydaje, mają rozumu najwięcej. O zakwalifikowaniu rozumnych do mądrych nie decyduje nic innego, jak pełne sympatii nastawienie bohatera do ludzi w ogóle. Wystylizowanie narratora na członka wiejskiej zbiorowości prowadzi do wykreowania na autorytet miejscowego wójta. Perspektywa, z jakiej dokonuje on oceny ludzi i ich postępów, nie powinna stać się perspektywą czytelnika.

Wydaje się, że jedyny moral, z którym twórca spodziewa się dotrzeć do odbiorcy, dotyczy uświadomienia pułapek lektury. Wszyscy bywają w błędzie, a dyskusja w karczmie przekonuje, iż racjonalność wspólna ludzkości nie istnieje. Tak zwane autorytety nie są autorytetami dla każdego. Naiwna kategoryczność diagnozy postawionej przez bohatera każe zastanowić się nad zasadnością formułowania wszelkich kategorycznych ocen. Potoczny zdrowy rozsądek nie jest tożsamy z racjonalnością elit i nie poddaje się podejmowanym przez ich przedstawicieli zabiegom dydaktycznym. Nieprzypadkowo wykreowany przez autora narrator zyskuje w wierszu maskę wiejskiego gawędziarza. Zabieg taki stwarza pozory, iż autorska ocena świata pokrywa się z potocznym sposobem wartościowania zjawisk. Czy jednak o budowanie własnej hierarchii wartości chodzi najbardziej przeciętnemu odbiorcy? Wójt ujawnia słuchaczom nie tyle moralny sens figury alegorycznej, co raczej jej podtekst „sensacyjny”.

Bohaterowie wiersza otwierającego *Bajki nowe* przypominają w gruncie rzeczy obdarowanych *Bajkami i przypowieściami*. Zbiorowość oczekuje od literatury rozrywki bardziej niż po-

uczenia. W wypadku *Alegorii* pouczenie sprowadza się do uzyskania wątpliwej moralnie satysfakcji z ujawnienia cudzych niedoskonałości.

Wskazanie na nieskuteczność zabiegów perswazyjnych podejmowanych za pomocą alegorycznego wykładu wypowiedziane w tekście otwierającym zbiór bajek rodzi konsternację. Nie tylko podaje ono w wątpliwość celowość twórczego trudu autora, przeczy ono także pożytkowi płynącemu z dydaktyki ubranej w szatę alegorii.

Adam i Ewa patronują także nipuańskiej utopii w przypadkach Mikołaja Doświadczyńskiego. Aluzje do rajskiego ogrodu odgrywają w utworze istotną rolę, łącząc przesłanie *Księgi Rodzaju* z filozoficznym kontekstem. Opowieść o pochodzeniu Nipuan zostaje wystylizowana na biblijny mit o początkach ludzkości. Rodacy Xaoo są potomkami czworga osadników zmuszonych opuścić kraj przodków i szukać azylu na nieznanym wyspie. U źródeł zapoczątkowanej przez nich społeczności, jak u początków biblijnej genealogii człowieka, leży akt kazirodztwa. Nipuanie nie są świadomi szczegółów dotyczących przybycia na wyspę ich przodka. Faktografię zastępuje im poetycka prawda o narodzinach wspólnoty, a zasady postępowania wyznaczają „przykazy” pozostawione przez legendarnego protoplastę. Pielegnowana przez wyspiarzy ustna tradycja okazuje się cenna nie tyle ze względu na jej wartość poznawczą, ile na obecność budujących przykładów.

Nieskazitelna prawość Nipuan wynika z ich niewinności. Nienaganne postępowanie członków wspólnoty nie wyklucza jednak ułomności ich natury. Są uczciwi, bo nie bywają wystawiani na próbę. Wznoszący się za miastem zbiorowy grób przypomina, że stosunkowo łatwo ulegają złym wpływom. Mit upadku zostaje wpisany w losy nipuańskiej społeczności tak, jak został wpisany w dzieje wszystkich potomków Adama i Ewy. Druga część przygód Mikołaja Doświadczyńskiego skłania, by czytać ją, mając

w pamięci zarówno *Księgę Rodzaju* jak i dzieła Rousseau. Oba źródła narzucają się odbiorcy jako kontekst, dlatego skonfrontowanie biblijnej opowieści o grzechu pierworodnym z przeświadczeniem genewczyka o moralnej degeneracji ludzkości nie wydaje się nadużyciem. Nipu zbliża tradycję religijną i filozoficzną, uświadamiając istnienie miejsc wspólnych *Księgi Rodzaju* i Rusowskiej antropogonii. Zarówno Biblia, jak i Rousseau wyróżniają w dziejach człowieka dwa etapy: czas niewinności i beztróskiego życia w harmonii z naturą oraz czas upadku, zapoczątkowany zyskaniem przez ludzkość samowiedzy. Rozwój intelektualny i cywilizacyjny skutkuje porzuceniem pierwotnej prostoty, waloryzowanej dodatnio przez oba autorytety: religijny i filozoficzny. (W Biblii miłemu Bogu pasterzowi przeciwstawiony zostaje rolnik Kain, u Rousseau ludziom natury – pierwsi właściciele pól uprawnych.) W obu mitach początki cywilizacji nie są zagrożone zepsuciem, jak jej dojrzała postać. Również u Krasickiego młoda, „neolityczna” kultura Nipu góruje pod względem etycznym nad europejskimi. Nipuanie zachowują, postulowany przez Diderota i gwarantujący szczęście, stan równowagi między naturą i cywilizacją. Czas na Nipu będzie wolniej, co w dużej mierze łączy się z kulturową izolacją tubylców.

Nipu nie odtwarza Rousseaukiego stanu natury, nie jest też kopią Raju. W powieści Krasickiego dochodzi raczej do nałożenia obu wyobrażeń i wzbogacenia ich o nowe elementy. Wypiarze potrafią odróżnić dobro od zła, są obdarzeni samoświadomością i zorganizowani społecznie. Prawa obowiązujące w tworzonej przez nich wspólnocie czynią ich podobnymi zarówno do mieszkańców Russowskiego Clarens, jak i do społeczeństw wymarzonych przez fizjokratów. Nipuanie od najmłodszych lat wdrażani są do myślenia kategoriami obywatelskimi, przywykają do wypełniania obowiązków nałożonych na każdy ze stanów, szanują prawo własności, a rolnictwo traktują jako podstawowe źródło utrzymania. Mimo że pochodzą od czworga wspólnych przodków, i jako zbiorowość mają stosunkowo niedługą historię, zdołali już wykształcić hierarchiczną strukturę społeczną. Jej istnienie traktują jako stan naturalny, pożyteczny

dla całości, a przy tym łatwy do zaakceptowania, gdyż odzwierciedla rzeczywistą wartość jednostek.

Sięgając po mit Adama i Ewy podejmuje Krasicki próbę diagnozowania natury ludzkiej. Jego powieść przynależy do cennego zbioru oświeceniowych zastanowień nad moralną kondycją cywilizowanych społeczeństw połowy XVIII wieku. Na tym tle rysuje się dość wyraźna analogia między powieścią Krasickiego i *Podróżami Gulliwer*a. Dla Swifta antycypującego lamarckowską teorię ewolucji, aluzja do Adama i Ewy stanowi pretekst, by przedstawiciele własnego gatunku uznać za wybryk natury, za zdegenerowanych odszczepieńców od szlachetnej zwierzęcej rodziny. Krasicki obchodzi się z bliźnimi dużo łaskawiej – nie traci on do końca wiary w człowieka. Analogie między tekstami stają się wyraźne, jeśli wziąć pod uwagę organizację życia i system wartości wzorowych społeczeństw. Houyhnhnmowie, podobnie jak Nipuańczycy, kierują się we wszystkim zasadą umiaru. Dotyczy ona, co ciekawe, również intelektualnej aktywności mieszkańców utopii. Jako kulturowy kontekst dla manifestowanego w obu tekstach sceptycyzmu wobec poznawczych aspiracji człowieka można wskazać Biblię, a ściślej opisane w *Księdze Rodzaju* skutki poznawczej zachłanności pierwszych rodziców. Zarówno u Krasickiego, jak u Swifta rozbudzone nad miarę apetyty intelektualne grożą wywróceniem naturalnego porządku. (W *Gulliwerze* poświadcza to aktywność uczonych z Akademii Systematyków, w *Doświadczyńskim* nowomodni filozofowie.) Wiedza bywa zagrożeniem. Nasiona postępu zasiane przez Laonga wśród młodych Nipuan owocują żądzą władzy, chęcią posiadania, próżnością i pychą. Nieprzypadkowo jego działalność na wyspie przywodzi na myśl kuszenie pierwszych rodziców przez węża.

Konfrontacja systemu wartości Nipuan z poglądami Europejczyków wskazuje kierunek, w jakim zmierza ludzkość, oddalająca się stopniowo od pełnego prostoty pierwotnego ideału. Wysiłki starszyny nipuańskiej mają uniemożliwić członkom społeczności wyjście poza zastany porządek. Wolność światopoglądowa, w sensie swobody wyboru spośród wielu możliwości, nie istnieje na Nipu. Od jednostki wymaga się zachowań

racjonalnych i podyktowanej dobrem ogółu akceptacji własnego miejsca w ładzie. W tym sensie nipuańskie pojmowanie wolności wydaje się mieścić w granicach wyznaczonych przez filozofię Leibniza.

Pozbawienie Nipuan możliwości popełniania błędów odbiera im jednocześnie jakąś część ich człowieczeństwa. Zgodnie z mitem biblijnym skosztowanie owoców z drzewa wiadomości nałożyło raz na zawsze na potomków Adama i Ewy obowiązek orzekania o dobru i złu, zmuszając ich tym samym do osiągnięcia moralnej dojrzałości. Poznanie zła stwarza jednocześnie szansę zaprzeczania jego przejawom. Takiej możliwości nie mają Nipuanie. Rozumie to Doświadczyński, który mimo swego podziwu dla wyspiarzy, nie w pełni się z nimi utożsamia. Przynależy on do innego porządku, do grona istot skazanych na intelektualną samodzielność. Nic więc dziwnego, że ostatecznie utopia okazuje się dla niego miejscem uprzykrzonym, obszarem nudy i stagnacji. Jak wszyscy potomkowie Adama Doświadczyński musi podjąć wysiłek ustalenia własnego systemu wartości. Proces ten nie może się dokonać na drodze innej niż empiryczna. Dzieje tytułowego bohatera powieści Krasickiego dowodzą, że przyjmowanie gotowych recept na życie nie leży w naturze człowieka. Chociaż Mikołaj nie zawsze czyni właściwy użytek z pozostawionej mu swobody, wolność jawi się w utworze jako niezaprzeczalna wartość. Umożliwia ona bohaterowi odnalezienie własnego miejsca na ziemi. Nipu to przestrzeń urojona, fatamorgana jednostki, która uświadomiła sobie skalę otaczającego ją zła. Pobyt bohatera na wyspie ma wymiar przede wszystkim symboliczny. Nie jest bowiem niczym innym jak próbą odzyskania wiary w ludzi i sprawiedliwość. Powrót z wymarzonej krainy do rzeczywistego świata okazuje się równie nieunikniony jak utrata złudzeń. Paradoksalnie, to właśnie nauki wyspiarzy uświadamiają bohaterowi konieczność opuszczenia ich świata. Utopia zamyka drogę do samorealizacji. Trwa poza czasem i przestrzenią, wykluczając przebywające w niej jednostki z przyrodzonego ładu. Jednocześnie jednak pozwala Doświadczyńskiemu rozpoznać przeznaczone mu miejsce w łańcuchu jestestw i motywuje do

powrotu. Osiedlenie się w Szuminie jest w gruncie rzeczy echem przyjęcia przez Mikołaja systemu wartości wyspiarzy.

Zakończenie *Doświadczyńskiego* przypomina finał *Kandyda*. W powiastce francuskiej kontekstem dla przygód tytułowego bohatera jest biblijna historia wygnania z raju. Tak nakreślone tło uwydatnia uniwersalny charakter opowieści. Pozwala interpretować przygody Kandyda jako historię o poszukiwaniu szczęścia utraconego wraz z niewinnością i złudzeniami młodości. W ogrodzie azylu, do którego trafia bohater w zakończeniu książki, mit raju zostaje połączony z ideałem epikurejskim. Szumińska samotnia Mikołaja nie szumi klimatem epikurejskiego eskapizmu. Życie w niej nie jest formą ucieczki od problemów społeczności, nie absolutyzuje też idei jednostkowego szczęścia. Szumin przywodzi za to na myśl russowską antynomię odosobnienia praktykowanego w poczuciu więzi z ludźmi, a także fizjokratyczny postulat użyteczności. Podobne z pozoru zakończenia obu tekstów niosą zupełnie różne przesłania. Wyniknęło to z odmiennej perspektywy światopoglądowej obu pisarzy. U Woltera egzystencja jawi się jako dramat jednostki postawionej wobec absurdu istnienia i zła. Finał powiastki pozostaje w zgodzie z finałem Lukrecjuszowego *De rerum natura*, w myśl którego żadne środki zaradcze nie bronią człowieka przed zagrażającą mu fatalnością. Krasicki postrzega człowieka jako część zbiorowości, i to jej dobro uznaje za bezwzględnie nadrzędne wobec potrzeb jednostki. Realizacja narzuconych przez społeczność obowiązków okazuje się skuteczniejszym niż filozofia epikurejska, remedium na pesymizm płynący ze świadomości zła.

O sensie i urodzie życia w szumińskiej samotni decyduje praca. I chociaż w prawdziwym życiu nie ma miejsca na utopię, całkiem realne okazuje się doświadczanie szczęścia budowanego na spokoju ducha i świadomości dobrze pełnionych obowiązków.

Agnieszka Śniegucka

DYPTYK Z ADAMEM I EWA, CZYLI O „ALEGORII” I „MIKOŁAJA
DOŚWIADCZYŃSKIEGO PRZYPADKACH” IGNACEGO KRASICKIEGO

DYPTYCH WITH ADAM AND EVE, THAT IS ON *ALLEGORY* AND
MIKOŁAJ DOŚWIADCZYŃSKI'S ADVENTURES BY IGNACY KRASICKI

(summary)

Dyptych with Adam and Eve contains the interpretations of two works of Ignacy Krasicki. In both cases a point of departure for deliberations is a biblical myth of the beginnings of mankind. In *Allegory* an allusion to the Book of Genesis is an excuse for the reflections on the ineffectiveness of literary persuasion. The impossibility of getting through to the readers with the author's message follows from numerous examples of the reader's inaccurate reception of the text that can be observed not only among the reading public resorting to a parabolic interpretation of the text but also among the general public for the arts. The author describes the helplessness of the people interpreting the text and implies that the interpretation errors appear in well-known works of art, which are important for readers in general. The author is very interested in the process of crystallization of meaning, which reveals the epistemological sensitivity typical of the 18th century literature. On the other hand, the author's picture anticipates a phenomenological concept behind a literary work as an autonomous existence independent of the author.

The references to the Book of Genesis appearing in the description of the Nip Island are analysed in the part of *Dyptych* dealing with *Mikołaj Doświadczyński's Adventures*. The author of this article emphasizes the significance of the references for the novel and contrasts the picture of the ideal community depicted by Ignacy Krasicki with the utopian visions of Rousseau and Swift. She also shows that the myth of the original sin in the novel is an essential context for the deliberations on the moral condition of the civilized societies in the second half of the 18th century.